



You have downloaded a document from
RE-BUŚ
repository of the University of Silesia in Katowice

Title: Wybieram gramatykę : (prezentacja podręcznika)

Author: Małgorzata Kita

Citation style: Kita Małgorzata. (2001). Wybieram gramatykę : (prezentacja podręcznika). W: R. Cudak, J. Tambor (red.), "Inne optyki" (S. 355-363). Katowice : Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego



Uznanie autorstwa - Użycie niekomercyjne - Bez utworów zależnych Polska - Licencja ta zezwala na rozpowszechnianie, przedstawianie i wykonywanie utworu jedynie w celach niekomercyjnych oraz pod warunkiem zachowania go w oryginalnej postaci (nie tworzenia utworów zależnych).



UNIwersYTET ŚLĄSKI
W KATOWICACH



Biblioteka
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki
i Szkolnictwa Wyższego

Małgorzata Kita
Uniwersytet Śląski
Katowice

Wybieram gramatykę! (prezentacja podręcznika)

Wybieram gramatykę! Gramatyka języka polskiego w praktyce (dla cudzoziemców zaawansowanych). T. 1–2. Katowice 1998, wydany przez Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego – to rodzaj podręcznika gramatyki do nauki języka polskiego jako obcego z ćwiczeniami pogłębiającymi, kontrolującymi i utrwalającymi wiedzę gramatyczną. Przedstawiam w nim cztery działy gramatyki zarówno od strony teoretycznej (w syntetycznej formie), jak i praktycznej, w postaci ćwiczeń. Są tu ćwiczenia polegające na uzupełnianiu tekstu określonymi w poleceniu formami gramatycznymi, na rozpoznawaniu w podanych tekstach wskazanych w poleceniu form gramatycznych, na tworzeniu własnych tekstów zawierających formy gramatyczne wymagane w poleceniu. Proponowane ćwiczenia są dwojakiego rodzaju:

1) swoiste testy, które należy wypełnić, zwykle według podanego wzoru, o zróżnicowanym poziomie trudności;

2) ćwiczenia oparte na pracy z tekstem, gdzie należy wskazać odpowiednią formę gramatyczną, zdefiniować określoną kategorię gramatyczną czy określić jakieś zjawisko gramatyczne.

Każdy dział gramatyki kończy się pięcioletnim indeksem terminologii gramatycznej.

Ponieważ w tytule mojego podręcznika używam terminu „gramatyka”, obrosłego tradycją, chciałabym wyjaśnić, jak go rozumiem.

Gramatykę traktuję jako domenę przymusu. Można ją zdefiniować jako to, co w języku jest obligatoryjne. Jeśli, przykładowo, w języku fleksyjnym mówiący ma wybór między poszczególnymi przypadkami (np. między dopełniaczem a biernikiem implikowanymi przez niektóre cza-

sownik), to dokonuje się on w zależności od semantyki lub intencji w obrębie narzuconych możliwości. Mówiący musi się podporządkować regułom gramatycznym, jeśli chce używać języka zgodnie z jego przeznaczeniem, czyli dla komunikowania się z drugim, jeśli chce posługiwać się językiem w sposób skuteczny. Podmiot mówiący ma więc wyznaczone „pole ograniczeń”. Nie może uwolnić się od przymusów narzuconych przez gramatykę, także fonologię i leksykę lub frazeologię, niezależnie od zjawiska redundancji czy istotnych przecież wariacji indywidualnych lub społecznych. W czystej synchronii użytkownik języka nie ma wpływu na fonologię, morfologię, składnię, leksykę. Musi poznać system językowy i mu się podporządkować. Nowe podręczniki gramatyki dla cudzoziemców spełniają zadanie prezentacji systemu gramatycznego. Ostatnie lata przyniosły kilka podręczników gramatyki języka polskiego przeznaczonych dla cudzoziemców. Wymienić tu trzeba następujące książki:

- B. Bartnicka, H. Satkiewicz: *Gramatyka języka polskiego dla cudzoziemców*. Warszawa 1990.
- Z. Kaleta: *Gramatyka języka polskiego dla cudzoziemców*. Kraków 1995.
- A. Nagórko: *Zarys gramatyki polskiej (ze słowotwórstwem)*. Warszawa 1998.

W domenę wolności wyboru użytkownik wkracza wówczas, gdy przechodzi na grunt pragmatyczny, czyli posługując się językiem (systemem gramatycznym) w aktach mowy. Gramatyka pozwala więc mówiącemu z ograniczonej liczby elementów tworzyć nieskończenie wiele wypowiedzi, pragmatyka daje z kolei możliwość wyboru z ograniczonego repertuaru środków adekwatnego elementu językowego.

Doświadczenie dydaktyczne uświadomiło mi, że wobec gramatyki student, zarówno Polak, jak i cudzoziemiec, przybiera postawę niechętną, by nie powiedzieć wręcz: wrogą. Stereotypowe, powszechnie panujące wyobrażenie sprawia, że gramatykę traktuje się jako konieczny dopust boży. Taki skrajnie niechętny stosunek do gramatyki ładnie pokazuje wiersz Ewy Lipskiej *O czym myśli dziewczyna na lekcji gramatyki języka polskiego*:

*Pojawi się trzynastego listopada. Albo
kiedykolwiek.*

*Zejdzie z fotografii pisma ilustrowanego
w obcisłych szortach które poleca na lato.
Albo z ekranu. Ze zmierzchem Godarda
i z dziką różą która zastąpi nam dubbing.*

Pojedziemy na wyspę
 którą dorysujemy na mapie.
 Wspólny pokój w hotelu będzie się kołysał
 jak okręt w chmurach.
 Kto z nas się
 uratuje?
 (Dziewczyna przystępuje do tej myśli
 z kołem ratunkowym
 na sercu)

Nauczycielka nosi czerwone skarpetki
 na nogach demonstracyjnie wysuniętych do przodu.
 Jak gdyby rozumiała przewagę czasu
 i powagę myśli.
 Alarm wyobraźni. Perkusja serca.
 Stan podgorączkowy nocy. Noc: forma czasu.
 Forma czasu przyszłego
 złożona z formy osobowej: będę będziesz
 będziemy będziecie będą
 oraz z form bezokolicznika: kochać.
 Będę kochać.

Ten „nudny” przedmiot czy element procesu poznawania języka w przekonaniu studentów obcojęzycznych kojarzy się niemal wyłącznie z fleksją. Ich sposób podejścia do kreowania tekstu przypomina postępowanie, zwykle mozolne i powolne, jakie widać w wierszu Wisławy Szymborskiej *Lekcja*:

*Kto co Król Aleksander kim czym mieczem
 przecina kogo co gordyjski węzeł.
 Nie przyszło to do głowy komu czemu nikomu.*

*Było stu filozofów – żaden nie rozplątał.
 Nic dziwnego, że teraz kryją się po kątach.
 Żołdactwo ich za brody łapie,
 za roztrzęsione, siwe, capie,
 i bucha gromki kto co śmiech.*

*Dość. Spojrzał król spod pióropusza,
 na konia wsiada, w drogę rusza.
 A za nim w trąb trąbieniu, w bębnieniu bębenków
 kto co armia złożona z kogo czego z węzełków
 na kogo co na bój.*

A więc: „Gramatyka w polszczyźnie jest karkołomna i nie do opanowania”. Co zrobić, by stała się atrakcyjna?

Dwa czynniki: istnienie na rynku kilku dobrych podręczników gramatyki, przynoszących w zasadzie jasny wykład kursowy gramatyki opisowej, oraz świadomość na ogół niechętnego stosunku studenta do gramatyki, przyczyniły się do wyboru formuły mojej książki. Zdecydowałam się na rozwiązanie polegające na prezentacji różnych możliwości traktowania składników systemu gramatycznego języka i uświadomieniu, jakie możliwości daje sprawnemu użytkownikowi języka panowanie nad systemem. Wydaje mi się, że prezentacja zjawisk gramatycznych przez pokazanie ich użycia w dobrych, atrakcyjnych tekstach literackich daje szansę – dzięki powiązaniu ich z pewnym przeżyciem estetycznym – na utrwalenie ich w pamięci uczącego się.

Tytuł podręcznika *Wybieram gramatykę!* ma w moim zamierzeniu charakter motywujący; wykrzyknik i forma czasownika w pierwszej osobie liczby pojedynczej sugerują akcję subiektywną i świadomą: to sam uczący się podejmuje decyzję uczenia się gramatyki. Anegdota historyczna, z której czerpałam inspirację, ma dwa aspekty: pokazuje także, a może głównie, siłę gramatyki, jej rolę w kontaktach międzyludzkich, to, że dzięki jej opanowaniu mówiący danym językiem zyskuje pewność siebie, może wyrazić to, co chce wyrazić, bez ograniczeń wynikłych z nieopanowania lub słabego opanowania gramatyki danego języka. Nie akcentuje natomiast trudności gramatyki czy pesymistycznego, by nie powiedzieć: defetystycznego nastawienia uczącego się: *nie lubię gramatyki, gramatyka jest taka trudna*. Stawia przed nim zadanie, które można potraktować jako wyzwanie – czyli zmierzyć się z materia obcego języka i opanować go.

Ujęcie gramatyki w moim podręczniku, które określiłabym jako *eklektyczne*, niesie pewne ryzyko, ponieważ opiera się na zestawieniu różnych poglądów, nie zawsze spójnych, pokazuje też rozchwianie terminologiczne.

Współczesne językoznawstwo, rozwijające się dynamicznie, z jego rozwarstwieniem, wielokierunkowością i transdyscyplinarnością pozwala na łączenie różnych metodologii. Czyni z tego zabiegu zaletę dającą większą możliwość dotarcia do istoty problemu niż postawa ortodoksyjna, sprowadzająca się do wiary w możliwość przestrzegania „elegancji opisu”. Nie twierdzę, że w podręczniku przedstawiłam wszystkie problemy gramatyczne, nie traktuję też podanych propozycji jako rozwiązań niepodważalnych, ostatecznych. Wybrałam zabieg polegający na zastosowaniu różnych dostępnych dziś metod opisu, nie uważam bowiem, by rygorystyczna „czystość metodologiczna” była w tym wypadku zaletą, by można było za pomocą jednej metody, zasady wyjaśnić różne

zjawiska i procesy gramatyczne. Myślę, że wybrane ujęcia pozwalają wyjaśnić tylko pewne wycinki systemu gramatycznego polszczyzny. W książce chciałam wykorzystać osiągnięcia współczesnych badań nad strukturą języka polskiego, wprowadzając różne perspektywy, optyki. Wyniki tych badań starałam się ująć w sposób lakoniczny, prezentując różne techniki graficzne tak, by odbiorca miał szybki dostęp do istoty problemu, bez konieczności przedzierania się przez gąszcz dodatkowych wyjaśnień, dywagacji naukowych, metodologicznych lub terminologicznych, co dla cudzoziemca stanowi, jak sądzę, pewną, czasem znaczną barierę komunikacyjną.

Przywołując wielość ujęć teoretycznych, a nie decydując się na arbitralny z natury wybór pewnej koncepcji gramatyki, chciałam dać czytelnikom o różnym przygotowaniu teoretycznym (zarówno tym znającym gramatykę szkolną, tradycyjną, jak i studentom zagranicznych polonistyk, którzy zapoznają się także z nowszymi teoriami językoznawczymi) szansę znalezienia w podręczniku tego, co może już znają, ale i tego, z czym się jeszcze nie zetknęli.

Poza tym, podobnie jak przy wyborze tekstów literackich, służących jako materiał do ćwiczeń, kierowałam się chęcią przekazania wielu obliczy polskiej literatury, tak samo i w części teoretycznej, pokazując różnorodność podejść do zagadnień gramatycznych, chciałam zachować taką samą postawę.

Podręcznik jest adresowany do odbiorcy na poziomie zaawansowanym i – przynajmniej trochę – zainteresowanego gramatyką. Ma to w presupozycji założenie, że uczący się korzystał już z podręczników gramatycznych nie tylko dotyczących języka polskiego, ale także jego języka ojczystego. Stykał się więc w trakcie edukacji szkolnej z różnymi ujęciami gramatyki, z różnymi podejściami do niej. I z tego faktu starałam się wyciągać konsekwencje w konstruowaniu książki.

Myślę też, że potencjalny odbiorca tego podręcznika to młody człowiek, wychowany na kulturze masowej, żyjący w epoce postmodernistycznej. Dla niego mozaikowość gramatyki, zestawianie różnych ujęć, lakoniczność komentarza mogą oznaczać lekturę „łatwą, lekką i przyjemną”, co z punktu autora nie oznacza wykluczenia treści trudnych, operowania metajęzykiem specjalistycznym, czasem może też hermetycznym, a w odniesieniu do czytelnika nie wyklucza, mam nadzieję, głębszej refleksji.

Informacje gramatyczne w moim podręczniku są bardzo zwarte, podane w formie tabel, wykresów, schematów. Wyobrażam sobie, że mogą i powinny one stanowić impuls do samodzielnego (lub wspólnego z nauczycielem) drażenia tematu. Wydaje mi się, że w pracy z tym podręcznikiem należy przywoływać inne opracowania, zgłębiające poszczególne problemy.

Sądę, że nie jest to książka do samodzielnego studiowania gramatyki. Uważam, że można z niej w pełni skorzystać, jeśli program będzie realizowany w ścisłej współpracy studenta i nauczyciela, któremu w tym wypadku przypada ważna rola przewodnika. Od niego też zależeć powinien wybór i dobór zagadnień oraz ćwiczeń dla konkretnego odbiorcy. To, że zakładani czytelnicy mają różną wiedzę gramatyczną i gramatyką interesują się w różnym stopniu, sprawiło, że w podręczniku są ćwiczenia o różnym stopniu trudności. Z tego powodu zrezygnowałam z zamieszczenia w książce klucza zawierającego rozwiązania zadań.

Nie jest to książka ucząca polszczyzny obiegowej, tej, której używa się współcześnie w Polsce w codziennych sytuacjach. Nie można jej potraktować jako „okruchów życia”. Chciałam w niej zawrzeć teksty uczące wrażliwości na język, kształtujące odbiorcę subtelnego, umiejącego odbierać niuanse językowe. Uznając, że nadawanie i odbiór to dwa procesy, które nie są swym lustrzanym odbiciem, traktuję książkę jako źródło refleksji odbiorcy nad możliwościami, jakie daje język.

W części ćwiczeniowo-ilustracyjnej postawiłam problem egzemplifikacji zjawisk gramatycznych. Problem dotyczył tego, z czego korzystać w celu zobrazowania poszczególnych elementów gramatycznych: czy odwołać się do własnej kompetencji językowej, tworząc własne przykłady, czy sięgnąć do tekstów już istniejących, a jeśli tak, to do jakich?

Wydało mi się słuszne przywołanie jako obiektów ilustracyjnych i ćwiczeniowych tekstów lub ich fragmentów literackich. W takim rozwiązaniu utwierdziła mnie sarkastyczna wypowiedź W. Labova: „Lingwiści nie mogą już tworzyć i teorii, i faktów”, oraz jego pochwała nowej optyki językoznawczej, badania danych empirycznych, tekstów: „Lingwistyka, analizując dane autentyczne, przestała wreszcie stać na głowie i stanęła na nogach”.

W ćwiczeniach znalazły się zatem nie tylko teksty mojego autorstwa (tych jest mało), ale przede wszystkim liczne teksty literackie uznanych autorów, bardzo zróżnicowane pod względem stylistycznym, tematycznym, emocjonalnym. Koncepcja harmonijnego – mam nadzieję – połączenia nauczania gramatyki z możliwością kontaktu z dobrą literaturą polską jest pierwszą na taką skalę próbą: pojawiają się w moim podręczniku teksty lub fragmenty tekstów około 100 autorów. Recenzenci podkreślali trafny i bardzo interesujący dobór tekstów literackich: „Należy bardzo wysoko ocenić wykorzystanie w ćwiczeniach tekstów [...] będących fragmentami (lub całymi utworami) polskich pisarzy. Są one zawsze znakomicie dobrane pod względem gramatycznym, świetnie ilustrując omawiane zagadnienia. [...] Autorka przedstawia całą plejadę pisarzy. [...] Jest to warte podkreślenia, ponieważ pokazuje fragmenty dobrej literatury, wykraczając przy tym poza tradycyjnie cytowane

w podręcznikach języka polskiego jako obcego wiersze dla dzieci Brzechwy czy też Tuwima. Chwała Autorce za to". (Z recenzji Anny Dąbrowskiej). „Taki zestaw tekstów dobrze zapoznaje studenta także z elementami polszczyzny literackiej. Pokazują one bowiem wielkie bogactwo i dużą różnorodność literatury polskiej". (Z recenzji Kazimierza Ozoga).

Podręcznik jest pewną formą dyskusji z modnymi obecnie poglądami glottodydaktycznymi lansującymi nauczanie języka bez gramatyki i wprowadzającymi przede wszystkim struktury potoczne, eliptyczne, z licznymi gramami językowymi. Proponuję w nim nauczanie znacznego, bogatego, bo użycie w tym kontekście słowa „pełnego” byłoby zarozumiałością, repertuaru struktur gramatycznych i poprawnych oraz podstawowych reguł przechodzenia od nich do struktur eliptycznych i niedosłownych.

Łacińska maksyma głosi: „Cezara nie obowiązuje gramatyka”. Dotyka więc równouprawnienia w dziedzinie posługiwania się językiem. Możliwość odstępstwa od norm językowych dopuszcza współczesny pisarz: „Czy każdy może sobie pozwolić na »gwizdanie« na językoznawców? Nie. Ale myślę, że pisarze – w pewnym stopniu – są jak Ojcowie Kościoła, którym jest dozwolone smakować herezję”. (M. Wańkiewicz). A współczesny językoznawca amerykański stwierdza: „Jednostka, która opanowała w sposób mistrzowski zdania wyłącznie doskonale pod względem gramatycznym, sprawia nieco dziwne wrażenie. Pewne okoliczności wymagają, byśmy byli niepoprawni, we właściwy sposób”. (Del Hymes).

Pytanie, sprowokowane tymi sądami, dotyczy właśnie warunków, w jakich użytkownik języka nie musi podporządkować się wymogom gramatycznym języka i/lub użycia języka. Co zwalnia nas z obowiązku bycia poprawnymi? Współczesne językoznawstwo udowodniło, że w komunikowaniu się ludzi za pośrednictwem języka sama poprawność gramatyczna (równoznaczna w przybliżeniu ze zgodnością z systemem językowym) nie wystarcza. Mówi się o niezbędności – w procesie komunikacji werbalnej – posiadania przez mówiącego kompetencji komunikacyjnej czy jeszcze szerzej: kulturowej, wprowadza się pojęcia również kompetencji socjolingwistycznej, pragmatycznej, stylistycznej, tekstowej, interakcyjnej. Formuluje się wskazówki i zalecenia właściwego używania języka. Podaje się zasady poprawnego komunikowania się w myśl zasady: „Dobra znajomość zasad poprawnej komunikacji powinna, podobnie jak dobre paliwo, sprzyjać sukcesowi komunikacyjnemu”. (Z. Nęcki).

Błędy językowe budzą uczucia i reakcje (zarówno językoznawców, jak i laików) bardzo różnorodne i spolaryzowane. Skala jest rozległa, obejmuje takie postawy, jak: wrażliwość na błędy i oburzenie, relaty-

wizm, liberalizm (nasuwa się tu słynna formuła Jurka Owsiaka *róbta, co chceta*), „wymuszona” tolerancja, czy wreszcie „fatalizm” (*errare humanum est – nie myli się, kto nie robi nic*).

Spróbujmy wskazać okoliczności, w których niepoprawność w komunikacji językowej może być społecznie akceptowana i stać się atutem mówiącego. Dzieje się tak wówczas, gdy mówiący należy do takich kategorii, jak dziecko, cudzoziemiec lub postać charyzmatyczna, a przynajmniej znana. Wtedy niepoprawność wzbudzi reakcje pozytywne, takie jak życzliwość, wyrozumiałość, uśmiech, podziw dla niekonwencjonalności.

Tolerancja wobec błędów cudzoziemca zależy od tego, jaka w danym społeczeństwie jest jego rola społeczna. Pozostaje też w związku z postawą otwartości wobec drugiego (tu: cudzoziemca). Szowinizm w tym wypadku wywołuje postawę nieprzyjazną: *skoro przyjechał do nas, to powinien znać nasz język*, i złośliwą kpinę z mówiącego; zwraca się wówczas przesadną uwagę na wąsko rozumianą poprawność językową, a nie na treść wypowiedzi i intencję komunikacyjną mówiącego.

Granice niepoprawności wyznacza komunikatywność i skuteczność wypowiedzi; taką postawę przyjmuje się w ostatnich latach zarówno w dydaktyce języków obcych, jak i badaniach języka mówionego czy w kulturze języka. Te opinie o dopuszczalności błędów, w których daje się prymat komunikatywności nad poprawnością gramatyczną (= nieobecnością błędów), stanowią o akceptowalności tekstu dziecka lub cudzoziemca i sprzyjają wyrozumiałości wobec jego inności.

Tym niemniej znajomość gramatyki danego języka pozwala popełniać mniej błędów, chroniąc tym samym mówiącego przed porażkami komunikacyjnymi, a także pozwala robić błędy „zamierzone”, pozwalając osobie o dużej sprawności gramatycznej na gry (igraszki?) z językiem, które z kolei dają jej poczucie swobodnego posługiwania się językiem już nie tak bardzo „obcym”. Sądzę też, że znajomość struktur poprawnych gramatycznie pozwoli również rozumieć wypowiedzi odbiegające od normy.

Podręcznik jest wynikiem moich kilkuletnich doświadczeń w nauczaniu języka polskiego i gramatyki języka polskiego na Uniwersytecie w Tuluzie. Studenci francuscy przyjęli tę książkę bardzo ciepło i właśnie to dobre i ciepłe przyjęcie było zachętą do jeszcze liczniejszych przemyśleń i przygotowania podręcznika w obecnej postaci. Wiem też, że stanowi on pomoc dydaktyczną na uniwersyteckich zajęciach z gramatyki opisowej języka polskiego na polonistyce.

Wielkie znaczenie miała również życzliwość, z jaką się spotkałam w trakcie jego przygotowywania ze strony Dyrekcji Szkoły Języka i Kultury Polskiej w Katowicach.

Podręcznik gramatyki *Wybieram gramatykę!* ma stanowić jeden z trzech elementów programu do nauki języka polskiego dla cudzoziemców zaawansowanych. Jego kolejne składniki to swoisty wybór tekstów oraz podręcznik dotyczący kulturowych uwarunkowań funkcjonowania języka w różnych sytuacjach komunikacyjnych. Autorkami tych książek są Aldona Skudrzykowa i Małgorzata Kita. Prace nad nimi są już mocno zaawansowane.